Rok II. Katowice, Piątek, dnia 5-go Czerwca 1903 r. Nr. 126.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów M. 1,20 kwartalnie, z odnoszeniem do domu M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.
Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajduje się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
6-go Czerwca: Norberta i Klaudyusza.	godz. 3 minut 42.	godz. 8 minut 14.	6-go Czerwca: Cichomir.

Telefon Nr. 1049.

Na cele wyborcze złożyli:

Zięc Faltinów złożył na futer dla zajęcy 1 fen, a nie 1,01 mk, jak mylnie we wczorajszym numerze podano.

Zebrane u p. W. Chrószcza w Rydułtowach na wyleczenie suchot »Poważnej Damy« 15 mk, zebrane u p. J. Kolebacza w Wodzisławiu na zwalczanie centrowców 7,77 mk, p. Korfantemu na tępienie robactwa centrowego na Górnym Śląsku szerszenie z Biertułtów 3,20 mk, Wiarus z Ligoty p. Kowalczykowi na podróż do Berlina 50 fen, do skarbnika nadesłano: Z Helgolandu, na weselu zebrane 3 mk, stary inwalida z Chebzia 50 fen, A. S. z Wilhelminy 80 fen, Młody Hutnik z Rożdzienia na lekkie grzebło 20 fen, Od życzliwego z Siemianowic 5 mk, Franek Czarny z Rożdzienia 50 fen, W. P. z Żyglina 50 fen na tłuszcz pod Królika, F. D. 1 mk, dla dziadów, aby się modlili o łagodność pana Napieralskiego, I. M. 50 fen na papierosy p. Korfantemu, 1 mk jeden z uczniów Cipy na krasikoń królikowi, 20 fen ochotnik z wojny domowej z Małego Paniowa, 50 fen G. G., 50 fen I. W. na okulary królikowi, I. K. 50 fen na maść królikowi, 1 markę staremu królikowi na młodą kapustę, 20 fenygów królikowi na poprawę skórki, 50 fen od przyszłych obrońców naszej sprawy, 50 fen na trójnóg mędrcowi bytomskiemu, 1 mk Napieralskiemu na zakupienie trucizny na otrucie [illegible] na podróż do Berlina 30 fen, D. na mocniejszy łańcuszek, aby centrowcy mogli Polakom kajdanki nakładać 2 mk, z Bogucic na złość ks. Skowronkowi p. Korfantemu na papierosy 50 fen, Aleksander Gasiulek 50 fen, z Małego Paniowa od współbrata za współbraci poległych w dwudniowej walce od strzałów polityczno-centrowych a zarazem o wskrzeszenie w nich ducha polskiego dziadom na modlitwę 50 fen, tenże sam złożył jeszcze 50 fen p. Korfantemu na rózgę żeby każdemu ospalcowi naszemu porządnie wygwizdał po skórze.

Baczność
wyborcy w Katowicko-Zabrskiem!

W skład komitetu wyborczego na nasz okręg wchodzą jeszcze następujący panowie:

Andrzej Wietrzyk fabrykant wody sodowej w Rożdzieniu, *Feliks Ogłódek* kupiec w Szopienicach, *Wilhelm Broda* kapitalista w Małej Dąbrówce.

Bracia! Agitujmy usilnie za naszym kandydatem, p. Wojciechem Korfantym! Zwycięstwo jego w dniu 16. czerwca najlepszą będzie odpowiedzią na liczne zaczepki, których mu nie szczędzą wrogowie nasi!

Wszelkie listy w sprawach wyborczych tego okręgu, mianowicie o kartki wyborcze, prosimy nadsyłać pod adresem: Dr. Franciszek Karas, Kattowitz, Mühlstr. 12 I.

Trzy odezwy centrowców.

Mamy przed sobą trzy odezwy, którymi polscy i niemieccy centrowcy raczyli uszczęśliwić lud polsko-katolicki na Górnym Śląsku, a z których jedną wydał »Katolik« na cześć swego kandydata, p. Królika, drugą jego wierna przyjaciółka »Gazeta Katolicka«, organ księży centrowców na cześć Letochy i Ballestrema. Ostatnia odezwa jest tylko odbitką artykułu »Gazety Katolickiej«, o którego brzydkim i brukowym tonie pisaliśmy niedawno temu. Panowie Letocha i Ballestrem przedstawieni są tam jako miłośnicy i obrońcy ludu polskiego (!!), »Górnoślązak« zaś to »szalony kumpan, dręczony *wyrozumiałością*, on walczy hasłem »za kłamstwo, zdradę i niewolę«, »Górnoślązak« to »kłamca, oszczerca i fałszywa żmija«, p. Korfanty to »niedoświadczony paplacz i t. d.

Trzecia odezwa centrowców, drukowana na jednej stronie w polskim, na drugiej w niemieckim języku, przeznaczona jest dla poparcia kandydatury hr. Ballestrema. Mówi ona, że wybory do parlamentu »stoją przed drzwiami« (jakimi? Przyp. Red.) O naszej partyi pisze odezwa: radykalny polonizm »wychodzi na chwytanie głupców przy katolickich Polakach Górnego Śląska«. »Spokojnie i cicho było na Górnym Szlązku, zanim ci z daleka »*przybyci*« radykalno-polscy agitatorowie lud »zburzyli«, »cóż chcą ci radykalno-polscy *burzyciele?*« (sprawiedliwości katolickiej! przyp red.) »oni podburzają tylko i hecę wywierają« i t. d.

Co do sposobu pisania dwie ostatnie odezwy nie różnią się prawie wcale, nieco oględniej napisano odezwę »Katolikową«, atoli wszystkie trzy zgodnie do jednego zmierzają celu, do ratowania panowania centrowców na Górnym Śląsku i do zohydzenia »Koła Polskiego«. »K[illegible] znaną już czytelnikom naszym nieprawdę, że posłowie z »Koła« głosowali w sprawie ceł tak samo jak centrum, chociaż wie, że tylko połowa polskich posłów oświadczyła się za cłami, druga zaś stanowczo im się oparła.

Szlachetne braterstwo broni: »Katolik« i »Gazeta Kat.«, — nieprawdaż?

Lud, zdaje się, zrozumiał szlachetne zamiary tych przyjaciół, bo odezwy, mianowicie »Gazety Kat.«, rozdawane podczas świąt przed kościołami, targano ogólnie i deptano nogami.

Oby bracia nasi wszędzie takie nauczki dawali centrowcom!

Siotry z parafii boguckiej!

W drugie święto na zebraniu przedwyborczem nasz ks. fararz nazwał nas Polki i Katoliczki babami i babskami. Zelżył w nas ksiądz dajczkatolicki wszystkie niewiasty polskie. Kochane siotry, matki, któreśmy porodziły i wychowały tyle synów i córek dla kościoła świętego i dla Polski, módlmy się za naszego Księdza, aby przejrzał i publicznie nie rzucał obelg na niewiasty polskie. Czyby ks. proboszcz odważył się obrażać w tyn sposób Niemki? Odpowiedzią naszą na obelgi księdza Skowronka niechaj będzie pobłażanie jego zaciętości i najdzielniejsza agitacya za p. Korfantym. Kochane siostry! Pomścijmy krzywdę naszą w sposób szlachetny, pokażmy mu, co znaczą niewiasty polskie! Podajmy sobie ręce i postarajmy się o to, aby centrówiec Letocha nie otrzymał ani jednego głosu w parafii naszej, lecz aby tu przeszedł jednogłośnie p. Wojciech Korfanty. To musi być dla nas teraz sprawą honoru naszego.

Grono Polek z parafii boguckiej.

Jeszcze o centrowcach
w Lublińcu.

Piszą nam:

»Byłem także razem z innymi na wiecu centrowym w Lublińcu. Gdy ksiądz powiedział, aby Polacy opuścili salę, i po niemiecku to samo począł wyrażać życzenie, natenczas począłem wołać razem z całą salą: »Niech żyje pan Siemianowski.« W tej chwili przystąpiło do mnie dwuch żandarmów i kilku ludzi, i wypchnęli mię ze sali, a potem po schodach na ulicę. Żandarm następnie pytał się mnie o nazwisko. Odpowiedziałem mu, że nazywam się tak jak mój ojciec, na powtórne zapytanie jednak powiedziałem wyraźnie moje nazwisko. Pomimo to zadzierżgnął — słyszałem w tej chwili słowa: Sperren Sie den Kerl ein, er sagt ja doch nicht seinen richtigen Namen — mi żandarm łańcuch na lewą rękę i za ten łańcuch wiódł mnie całą drogę, podczas gdy członek straży pożarnej trzymał mnie za prawą rękę. Nie pomogły nic moje oświadczenia, że bez łańcuszka pójdę chętnie na policyę, na wszystko odebrałem odpowiedź od żandarma: »Halten Sie die Fresse!« (Trzymajcie pysk).

W areszcie policyjnym trzymano mnie prawie 24 godziny, od poniedziałku 12 w poł. do wtorku 12 w poł., a po przesłuchach na policyi puszczono mnie [illegible] na wolność. — Nadmieniam jeszcze, że przyszedłszy na policyę, na powtórne zapytanie ze strony żandarma, znów wyraźnie moje nazwisko powiedziałem, które też sobie żandarm natychmiast zapisał. Burmistrz, który mnie przesłuchiwał o 10 przed poł. we wtorek, już po nazwisku mnie wołał.«

Pytamy się, na mocy jakiego prawa uwięziono wolnego obywatela, który nic złego nie uczynił? Konstytucya pruska tego prawa policyi nie daje. Policya ma prawo uwięzić np. włóczęgę, albo takiego, którego nazwiska stwierdzić nie może. Tu rzecz atoli ma się zupełnie inaczej. Pan D. swoje nazwisko wyjawił i powołał się na kilku ludzi, którzy go znali a którzy byliby potwierdzili jego zeznanie.

Pomimo to zatrzymano pana D. w areszcie przez 24 godziny. Jakiem prawem, pytamy się!

Czy wysłuchał także pana D. sędzia, jak to przepisuje § 115 ordynacyi postępowania karnego, albo tylko burmistrz, jak nam mówił p. D.? Rzecz ta warta zbadania, wdzięczne pole pracy dla prokuratoryi pruskiej!

My w każdym razie sprawy tej nie popuścimy, ale domagać się będziemy wymiaru sprawiedliwości!

Tak to partya niemiecko-katolicka centrum, partya, która walczy nibyto za »prawdę, wolność i prawo«, coraz bardziej chyli się ku upadkowi. Nadużywa powagi duchowieństwa i kościoła, nadużywa powagi Ojca św., którego słowa przekręca dla swoich celów, nadużywa zasad wiary naszej św., a to wszystko dla większej chwały »faterlandu«.

Biją po twarzy i kopią Polaków-katolików, więżą ich wreszcie za ich przekonania polityczne, dzielne nasze Polki wyzywają od bab, a to wszystko za »prawdę, wolność i prawo!«

Partya katolicka centrum tarza się coraz bardziej w błocie niemoralności politycznej!

Zaiste! Upadek stronnictwa, takich używającego środków, prędzej czy później nastąpić musi; dobija je własna jego niemoralność polityczna!

Bracia! Zapamiętajcie sobie dobrze, jaką bronią walczą centrowcy, aby ratować panowanie swe na ziemi polskiej, jak cierpieć muszą Polacy-katolicy pod opieką niemiecko-centrową.

Oświecajcie wszystkich, wzmacniajcie szeregi nasze, aby w dniu 16 czerwca naszem było zwycięztwo, bo tylko w ten sposób uwolnić się możemy z pod ciężkiego jarzma centrowego!

„Dziennik Poznański"

potępia robotę centrowców w Leszczyńskiem, którzy pono połączyli się z niemieckimi liberałami, aby tylko swego kandydata, ks. Tascha, doprowadzić do zwycięstwa. »Dziennik« gniewa się na centrum, że się rzuca w czułe objęcia wrogów kościoła, byleby tylko nie być posądzone o solidarność **z katolikami Polakami.** Fakt, że niektórzy księża Polacy z powiatu wschowskiego stają się sprawie polsko-katolickiej niewierni, nazywa ubolewania godnym: »prowadzenie ludu polskiego na fałszywe tory *zdrożną jest rzeczą.*«

Szkoda, że »Dziennik« tej słusznej zupełnie zasady nie chce zastosować także do Górnego Śląska, gdzie duchowieństwo niemieckie od dziesiątek lat już bałamuci lud polski.

Zamiast tego »Dziennik« powtarza zupełnie bezpodstawne twierdzenia swego pupilka »Katolika« o osobie pana Korfantego, jakoby p. Korfanty był jedyną podporą ruchu polsko-katolickiego na »Górnym Śląsku«.

Możeby »Dziennik« wreszcie zastosował się do zasad przez siebie głoszonych, możeby przypomniał sobie swe wielkie hasło »jednością i jawnością silni!«

My przecież niczego innego nie pragniemy, jak tylko tego, aby wszystkich Polaków pod zaborem pruskim w jednym silnym złączyć obozie!

Panowie Kowalczyk i Korfanty,

redaktorzy nasi i kandydaci na posłów, stają dziś w piątek o godzinie 9-tej rano przed trzecią izbą karną w Bytomiu, obwinieni o rozpowszechnianie pism zakazanych. Idzie o rewizyę, która odbyła się przed kilku tygodniami w redakcyi naszej, gdzie znaleziono kilka redakcyjnych egzemplarzy »Przeglądu Wszechpolskiego«, »Teki« i »Przedświtu«. Mamy nadzieję, iż z tej wielkiej chmury będzie bardzo mały deszcz.

Główny komitet wyborczy polski na Westfalię, Nadrenię i przyległe prowincye prosi nas o zamieszczenie następującej odezwy:

Do szan. wyborców polskich
na ziemi niemieckiej!

Rodacy!

Dnia 16 czerwca bieżącego roku mamy stanąć do urny wyborczej i głosami naszymi zamanifestować, czem jesteśmy, co czujemy i czego pragniemy.

Przez ćwierć wieku oddawaliśmy głosy nasze bezinteresownie stronnictwu, na którego czele stali tacy obrońcy wolności, jakimi byli Windhorst, a czyniąc tak, mieliśmy pewność, że istotnie walczymy za prawdę, wolność i prawo, że służymy sprawie kościoła świętego, że bronimy wiary i mowy ojców naszych oraz praw ludu pracującego.

Tak było, dopóki Windhorst nie zstąpił do grobu.

Po zgonie tego znakomitego męża stronnictwo centrum niestety szybkiej zaczęło ulegać żmianie, bo wpływ w niem coraz większy zyskiwał znany graf Ballestrem i inni germanizatorzy ludu polskiego z jednej, a urzędnicy różnych stopni z drugiej strony.

Z trwogą patrzeliśmy na to, jak stronnictwo centrum zaczęło z wielką gorliwością spełniać wszelkie życzenia rządu, jak coraz obojętniej żachowywało się wobec skarg posłów polskich, podczas kiedy równocześnie zaczęła kwitnąć najstraszniejsza z plag naszych — germanizacya w kościele. Mimo to — przez pamięć dla zasług Windhorsta i temu podobnych mężów — szliśmy długo jeszcze za sztandarem centrowym. Kiedy przecież głównie za przyczyną stronnictwa centrum przywrócono ludowym nauczycielom prawo bicia dziatek naszych, co nam pośrednio dało Września, kiedy redaktorzy i posłowie centrowi zaczęli rzucać gromy na gazety polskie i oskarżać nas o agitacyę wielkopolską i o radykalizm, kiedy stronnictwo centrum uchwaliło setki milionów na wojsko, na okręty i nowe machiny do mordowania ludzi na wojnie, kiedy na dobitkę, chcąc rządowi dostarczyć pieniędzy na potrzeby wojenne, przyczyniło się wiele do nieprawidłowego uchwalenia wysokich ceł na zboże, od tego czasu stało się jasnem, że Polacy w stronach niemieckich rozejść się powinni z centrowcami i własną pójść drogą przy wyborach. Coraz głośniej na wiecach przedwyborczych i w korespondencyach do gazet odzywały się głosy, żądające od nas, jako najwyższej władzy wyborczej wybranej prawidłowo przez powiaty, abyśmy pozwolili wyborcom polskim na ziemi niemieckiej głosować na Rodaka, aż w końcu, ogólny wiec w Bochum przedstawił nam jako kandydata znanego na całą Polskę i wielce około oświaty katolicko-polskiej zasłużonego pisarza

Józefa Chociszewskiego z Gniezna.

Tak wyraźnie a poważnie i prawidłowo wywołanej woli ludu opierać się nie mieliśmy prawa bez ważnych powodów. Nie mogliśmy też odważyć się na polecenie Rodakom, aby raz jeszcze oddali głosy na kandydatów centrowych, dopókiby zastępcy stronnictwa centrum nie poczynili nam odpowiednich ustępstw, dopókiby mianowicie nie uznali, że Polacy na ziemi niemieckiej powinni pod każdym względem mieć takie prawa, jakie Niemcy katolicy mają na ziemi polskiej.

Znając oporność centrowców, niechętnie, jedynie pod naciskiem gazet z ojczyzny, wdaliśmy się w układy z centrowcami. Kiedy przecież okazało się, że układy nie doprowadzą do celu, kiedy centrowcy naszych wysłańców, a w ich osobach wszystkich Polaków na obczyźnie wyszydzili, uczyniliśmy krok stanowczy i po gruntownej rozwadze postanowiliśmy polecić Polakom we Westfalii, Nadrenii i innych prowincyach niemieckich, z wyjątkiem Berlina (gdzie jest odrębna organizacya polska), aby głosowali na kandydata narodowego, Polaka i katolika, którym jest Józef Chociszewski z Gniezna.

Rodacy! Teraz waszą jest rzeczą pokazać, że jesteście obywatelami w całem tego słowa znaczeniu, że we władzy, którą sami powołaliście do życia, szanujecie sami siebie. Chcieliście kandydata narodowego, więc teraz, kiedy go macie, wytężcie wszystkie siły, aby ten kandydat otrzymał jak najwięcej głosów. Nie pozwólcie się bałamucić hakatystom, chociaż oni dla polityki haseł katolickich nadużywają, nie idźcie za głosem tych, którzy dla własnej wygody, chcąc sobie zapewnić przyjaźń centrowców, wzywają was do zerwania solidarności narodowej, co tam, gdzie sami rządzą, piętnują jako grzech ciężki i zbrodnię narodową.

Rodacy! Nie możemy przeszkodzić, że tam w ziemi ojczystej niektórzy Rodacy zaprzedają ziemię w ręce obce i zmuszają lud polski, aby na obczyźnie szukał chleba, ale nie pozwólmy, żeby nas, wbrew waszej woli, zaprzedawano stronnictwom niemieckim.

Rodacy! Teraz chodzi o to, czy nam, którzy o własnych siłach od lat dziesiątków bronimy najdroższych skarbów naszych, którzy w tym celu powołaliśmy do życia i utrzymujemy tyle poważnych instytucyj, czy robotnicy polscy na obczyźnie mamy prawo stanowienia o własnych losach, jako wolni obywatele, czy też mamy, jak bezmyślne owce, iść tam, gdzie nas popchną chytrzy Niemcy, lub gdzie nam rozkażą iść panowie, mieszkający od nas daleko — — przez samolubne wyrachowanie lub wskutek nieznajomości naszego położenia.

Rodacy! Kto nie chce być popychadłem Niemców, kto jest wolnym obywatelem, niech dnia 16 czzrwca od[illegible]da głos tylko na Rodaka i niech [illegible] do tego zachęca.

Niech żyje kandydat ludu polskiego na obczyźnie Józef Chociszewski z Gniezna!

Bochum-Essen, d. 24 maja 1903.

Główny komitet wyborczy polski na Westfalię, Nadrenię i przyległe prowincye niemieckie.

Polska.

Zabór pruski.

Września.

Proces przeciwko komitetowi wrzesińskiemu, zapowiedziany na dzień 15 czerwca, został na skutek zabiegów obrońców odroczony. Odbędzie się dopiero 16-go września przed Izbą karną w Gnieźnie.

Kursa języka rosyjskiego dla urzędników

rozpoczną się 15 października w Bydgoszczy i Gdańsku. W kursie mają brać udział urzędnicy ogólnej administracyi, celni, administracyi podatków, także kolejowi. — Zato nie potrzebują znać języka polskiego, którym mówią 4 miliony ludności krajowej!

Pomoc rządowa na budowę teatru niemieckiego w Toruniu.

Magistrat toruński otrzymał z ministerstwa uwiadomienie, że rząd przeznaczył na budowę teatru miejskiego subwencyę w kwocie 150.000 marek. — Ma to pewnie także być środkiem do ratowania uciśnionej niemczyzny!

Wiadomości ze świata.

Rozruchy antywęgierskie.

Do Zagrzebia przybyło kilku uczestników zgromadzenia Słoweńców, które obradowało o wypadkach w Chorwacyi. Policya, ustawiona na dworcu, widząc, że tłum coraz bardziej rośnie, dała wystrzały na alarm, by sprowadzić posiłki. Wskutek tego tłum zaatakował policyę, poczem udał się przed uniwersytet. Tam rozproszyła go policya i żandarmerya. Demonstracye trwały jednak w mieście dalej, dopiero wojsko zamknęło ulice i przywróciło spokój.

Ruchawka poł.-słowiańska.

N. Sad. Utworzył się tu komitet serbsko-kroacki w celu porozumienia się bliższego z komitetem macedońskim i zainicyowania ogólnej ruchawki południowo słowiańskiej na Bałkanie.

Rewolucya na Bałkanie.

[illegible] nadchodzą doniesienia o licznych walkach wojsk tureckich z bandami powstańczemi. Władze wszędzie gorliwie szukają za bronią. I tak między innemi we wsi Pirgo ludność bułgarska, chcąc ukryć broń, postanowiła urządzić fałszywy pogrzeb. Jednakże żandarmom wpadło w oczy to, że trumną nie była otwarta tak, jak jest w zwyczaju, i przedsięwzięli poszukiwania. Stwierdzono oszustwo i aresztowano niosących trumnę, jakoteż duchowieństwo.

Walka kulturna we Francyi.

W Paryżu wczoraj popołudniu usiłowano urządzić antyklerykalną demonstracyę na placu »Rzeczypospolitej». Policya przeszkodziła temu. Wówczas udała się grupa »anarchistów« do t. zw. »giełdy-robotniczej«, gdzie odbywało się zgromadzenie socyalnych demokratów. Zgromadzenie to rozbito. Przyszło do bójek. Wiele osób raniono, wiele aresztowano. Uwięziono radnego miejskiego Fribougerą.

Pułkownik zabił służącego.

Szef sztabu generalnego w Budapeszcie, pułkownik Koller, rozgniewany na krnąbrnego służącego, porwał szablę i pchnął nią tak nieszczęśliwie żołnierza w pierś, iż przebił go śmiertelnie. Przeciw pułk. Kollerowi wdrożono śledztwo sądowe.

Straszny orkan.

W Ganiscille w Ameryce Północnej szalał wczoraj w południe olbrzymi orkan, który kilkanaście domów do szczętu zburzył i uniósł daleko. Orkan porywał ludzi, rzucając nimi. Obliczają, że 200 osób utraciło życie. Niektóre młyny bawełny zniszczone, przytem utraciło życie 80 osób.

Wiadomości potoczne.

Slązk.

Katowice. W wtorek idzie sobie kilku żołnierzy po ulicy Fryderykowskiej i mówią między sobą po polsku, tak jak im dziób urósł — a rozmawiać tak, jak komu dziób urósł, wolno w państwie ładu i bojaźni Bożej według eleganckiego orzeczenia kanclerza Bülowa. Idą sobie więc żołnierze i rozmawiają między sobą po polsku — aż tu naraz przystępuje do nich policyant i zabrania im mówić językiem ojczystym. Widać, że w Katowicach policyanci bardzo mało mają do czynienia, jeśli nawet śledzą przechodniów, jakim mówią językiem. Policyant widocznie inne ma pojęcie o prawach obywatelskich od hr. Bülowa.

— Kupiec Kalus przy ulicy Holtzego jest zaciętym agitatorem d[illegible]czkatolików i bardzo przezywa p. Korfa[illegible]. Gdy w sobotę był u niego wiarus K. z Bogucic ze żoną swoją zapłacić towary, Kalus dawał mu cygańską odezwę od damy poważnej z Król. Huty i p. Korfantego przezywał psem. Wiarus postanowił, jak nam o tem donosi, już ani za fenyg nie kupować u Kalusa. Dajemy to do wiadomości publicznej. P. Korfanty mógłby Kalusa zaskarżyć o obelgę, ale

Spuścizna.

7) (Ciąg dalszy).

Wprawdzie dotąd stała ludność tutejsza przy swej mowie, ale przy systematycznej germanizacyi już się poczynała chwiać. Nasz prąd gotów ją postawić mocno na nogach i zdobyć napowrót dla narodowości polskiej; bo mówię Ci: chłopy aż się rwą do tego. Obyśmy mieli jaknajwięcej pracowników! Moglibyśmy coraz nowe placówki wysuwać na zachód i nie potrzebowalibyśmy załamywać rozpaczliwie rąk, że Slązk Dolny i Średni bezpowrotnie przepadł dla narodowości polskiej.

Chodzę też pilnie około młodzieży, bom i ja jeszcze młody. Przecież w młodzieży tkwi nasza nadzieja i przyszłość. Tymczasowo są to wszystko zawiązki tylko i myśli rozrodcze, które rzucam w rolę urodzajną jako zawodowy gospodarz w gospodarstwie narodowem i społecznem. Właściwa w tym względzie praca nastąpi pod zimę, skoro praca w polu ustanie, wieczory się przedłużą, a naokoło kominków zasiędzie ludność. Wahałem się, czy związku nie założyć pod godłem religijnem, ale mi jeden z księży zwrócił uwagę, że wtedy członków będzie mało, bo protestanccy Polacy tutejsi nie zechcą wstąpić. Za to związek czysto ekonomiczny przyciągnie i innowierców, na których my możemy wpływać w kierunku zasad katolickich. Jest to dziwne, że się tu i owdzie zwłaszcza bliżej Namysłowa znajdują Polacy niekatolicy. A co dziwniejsza, że rząd wcale tak na nich nie uderza jak na nas. Widocznie uważa ich już za zdobycz, która mu nie ujdzie. Ręce w pracy narodowej są tu trochę wolniejsze niźli u Was. Ufam, że się to przyczyni do tem obfitszego plonu. Dodaję jeszcze, że inny ksiądz ani słyszeć nie chciał o związku nawet religijnym, twierdząc, że my tylko narodowość mamy na oku, nie zaś wiarę. Cóż Ty na to? Bo to poniekąd jest prawdą. Ja przynajmniej oceniam wszystko tylko o tyle, o ile to może podnieść nasz byt narodowy.

Widzisz, że do Twych wymagań zupełnie się zastosowuję. Kazałem milczeć żądaniom serca i suche tylko podałem fakta. Tuszę, że teraz ze mnie będziesz zadowolony. Tobie za to pozostawiam zupełną wolność. Pisz, jak chcesz; byle regularnie i dużo.

Twój *Julek.*

Adam do Juliusza.

Widzę, że się ogniście bierzesz do rzeczy. Mój kochany, bądź rozważny i przezorny; bo przy swojem usposobieniu mógłbyś się natknąć na przeszkody, któreby dzieło mogły nadwerężyć, i przy których sam mógłbyś kark złamać. Ale to tylko leciuchna z mojej strony przestroga. Nic Ci grozić nie może, jeżeli obowiązek narodowy spełniasz w granicach prawa; bo szykan przyszłych prawdziwy mąż lękać się nie potrzebuje.

Jednakże na jedną sprawę chcę Ci zwrócić baczną uwagę. Piszesz, że chodzisz pilnie około młodzieży. Byłoby to dobrze, gdyby młodzież miała spokojny, wytrawny sąd i gdyby była niezależną. Tymczasem wiesz, że młodzież, nasza młodzież, nasza polska młodzież jest krewkiego temperamentu, jest popędliwa, gwałtowna, nierozważna; jest przedewszystkiem zależna. Wiesz, że obowiązkiem młodzieży jest nauka, jeżeli chodzi o młodzież szkół średnich. Wiesz, że przy najmniejszym objawie jej skłonności do tworzenia wszelkich związków, grozi jej bezlitośne ryczałtowe wydalenie ze szkół, a zatem zwichnięcie całej przyszłości. A w tym wypadku zamiast widzieć spełnione nasze nadzieje w młodzieży, widzielibyśmy je zniszczone w samych zarodkach. Dlatego młodzieży nie należy wciągać w żadne związki; owszem gdybyśmy spostrzegli, że się sama skupia, powinniśmy ją ostrzedz, powstrzymać od nierozwagi, przedstawiając jej, że zgubi nas, siebie, wszystko. Za to należy ją tem gorliwiej zachęcać do nauki, mianowicie poza przedmiotami obowiazkowymi do nauki historyi i literatury polskiej. Niech się uczy jaknajgorliwiej, abyśmy gdy się stanie mężną i niezależną, mieli światłych pracowników, dzielnych szermierzy, uczciwych obywateli. Bądź przekonany, że choć młodzież pozostawisz tymczasem na boku, jeszcze Ci pozostanie z całej ludności niezależnej tyle do zrobienia, że gdybyś przez całe życie co tydzień jeden związek zakładał, to jeszcze pracy nie skończysz ani Ty, ani, ja ani inni pracownicy; bo to jest zadanie tak długie, jak długi będzie nasz byt narodowy. Atoli i w tem należy zachować miarę, aby się w ludności nie wzmagało rozdrażnienie i rozpolitykowanie; bo wtedy ludzie zaczną się lubować cierpieniem, zapałają żądzą męczeństwa, polecą na prokuratorów uzbrojonych w więzienne paragrafy, rząd wyłapie wszystkich, więzienia się przepełnią, a my pozostaniemy z próżnymi rękoma — bez ziemi, bez języka, bez wiary. O zastosowanie się do tych uwag nietylko Cię proszę na wszystko, co nam jest drogie, ale Ci i rozkazuję w imię przyjaźni.

Pozostawiając tedy młodzież szkolną zupełnie na boku, wytężaj z zapałem ale przezornie swoje wysiłki około reszty ludności. Z jakiego materyału zaś przybierać członków do poszczególnych związków i pod jakiemi godłami tworzyć należy kółka związkowe, doradzą Ci tamtejsze okoliczności i potrzeby. Ztąd wprzód trzeba Ci dobrze poznać grunt religijny i narodowy tamtejszych mieszkańców, ich potrzeby i usposobienia, ich zajęcia i skłonności. A gdy wszystko wybadasz i znajdziesz liczbę dostateczną członków gorliwych do jednego lub więcej związków, wtedy bądź przekonany, że przylecę na skrzydłach, nie tyle w tym celu aby zakładać, bo to będzie Twoją zasługą, ile raczej aby te założone kółka poszczególne w okolicy Kluczborka i Namysłowa sprządz w jedno z naszymi związkami robotniczymi, rolniczymi, kupieckimi i rzemieślniczymi na Górnym Slązku. Wiedz jednak, że prędzej nie przyjadę; bo tym sposobem chcę Cię pobudzić do tem gorliwszego i spieszniejszego działania, a zatem do tem większej zasługi około naszej sprawy narodowej w dzielnicy staropolskiej. Będzie to nietylko próba Twojego pierwszego wystąpienia publicznego, ale także próba Twojej przyjaźni; acz nie wątpię, że ta Ci się tem raźniej do dzieła zabrać rozkaże, im prędzej mię w swoich objęciach posiadać pragniesz.

Pytasz mię, co sądzę o stosunku wiary do narodowości. Odpowiedź na to zagadnienie jest dość łatwa w teoryi, w praktyce trudna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

po co i na co. Taki Kalus nie może obrazić p. Korfantego. Wolno i psu na Bożą mękę szczekać.

— Liczba ludzi, pracujących w górnośląskim przemyśle górniczym powiększyła się w roku 1902 o 2 procent, pomimo że w roku tym był ogólny zastój w górnictwie. Z ogólnej liczby 123,207 robotników pracowało w kopalniach węgla kamiennego 81,325, w kopalniach rudy 13.710 a w kopalniach węgla brunatnego 90 osób. Liczba przez powyższych robotników żywionych osób wynosi 252,058. Kobiet, między którymi było 506 niżej 16 lat, pracowało w kopalniach węgla kam. 2637, węgla brunatnego 14 a w kopalniech rudy 459. Na każdego z robotników w kopalniach węgla kamiennego przypadało przeciętnie na rok 373 beczki wydobytego węgla, w wartości 2231 marek, z drugiej strony robotnicy ci zarabiali przeciętnie na rok 900 marek, zatem zarobił każdy dla właściciela kopalni 1331 mk. rocznie. — Kto więc od kogo bierze dobrodziejstwa?!

Katowice. Złodzieje odwiedzili w nocy z soboty na niedzielę budującą się wieżę Bismarcka na Brynowskiej górze, ponieważ sądzili, że w kapsułce koprowej, wmurowanej w kamień węgielny, znajdują się może wielkie skarby. W nocy na pierwsze święto usłyszał leśnik brynowski łoskot młotków udeżających o kamień w kierunku budowiska. Udał się więc tam natychmiast i zastał czworo ludzi pracujących nad rozbiciem kamienia. Gdy ich jednakże chciał aresztować, jeden z ludzi rewolwerem się odgrażał leśnikowi, tak że musiał nic nie zdziaławszy odejść. W tej chwili też ów człowiek z rewolwerem znikł, a tymczasem leśnik sprowadził żandarma i policyanta i zastali też najspokojniej dalej kujących kamień troje ludzi, którzy też bez żadnego oporu dali się aresztować, zeznając, że namówił ich ów czwarty człowiek, który im obiecał za rozbicie kamienia 100 marek. Aresztowani są robotnikami u budowniczego Rudzinskiego, który wykonuje budowę wieży. — Tak więc całe to zajście przedstawia się w rzeczywistości jako zwykła kradzież, tymczasem piśmidła hakatystyczne już rozgłosiły po świecie straszną wieść o zamachu politycznym, którego ofiarą paść miała tak hucznie przed dwoma tygodniami ośpiewana i okrzyczana twierdza niemczyzny na Górnym Śląsku.

— Przepowiednie Falba na czerwiec. Od 1 do 8 liczne burze zwłaszcza w Austryi, burze te jednak ograniczą się przeważnie błyskawicami i grzmotami, opady atmosferyczne (deszcz, grad i t p.) natomiast nie dadzą się zbytecznie we znaki. Temperatura normalna.

Od 9 do 13 pogoda i susza, chociaż temperatura zacznie opadać. Dzień 10 jest wprawdzie krytycznym trzeciego rzędu, wobec jednak suszy, pozbawiony będzie wszelkiego znaczenia.

Od 14 do 22 liczne i obfite deszcze, w stronach południowych burze, w górach ukażą się śniegi. Temperatura podnosić się zacznie i dojdzie do normy.

Od 23 do 30 okres ciągle jeszcze deszczowy. Burze ustaną z początku, wzmogą się jednak ku końcowi miesiąca, i wtedy też opady będą bardzo obfite. Temperatura oziębi się znacznie.

— Najwyższa władza wojskowa rozporządziła, że jak w innych tak i w tym roku mogą dobrze wyćwiczeni żołnierze zostać zwolnieni ze służby do pomocy drobnych rolników na czas żniw, o ile zapewnione im zostaną dobre kwatery i wyżywienie.

Król. Huta. Pomimo protestu pewnej części mieszkańców, prace ziemne pod projektowaną halę targową postępują raźno naprzód. Ażeby pracę tę ułatwić zluźniają ziemię nawet pługiem.

— W poniedziałek świąteczny upadł nagle na podwórzu przy ulicy Karola hutnik Rysz i zmarł na miejcu na paraliż serca.

Michałkowice. W niedzielę Zielonych Świątek nasz ks. proboszcz, idąc widocznie za wskazówkami księdza dr. Stephana, zaczął kazanie o Duchu Swiętym, jako Duchu prawdy, o tem, że Duch Swięty mieszka w kościele katolickim, przedewszystkiem w Ojcu św., w Biskupach przez niego mianowanych i w kapłanach przez Biskupów posłanych. Jako katolicy wiemy, że tak jest. Nie możemy się atoli zgodzić na zdanie ks. proboszcza, jakoby dla tego wszystko to, co ksiądz mówi, było bezwarunkową prawdą. Bo może się zdarzyć, że ksiądz pod wpływem namiętności zaczyna głosić nieprawdę, jak to mamy przykład na tylu odstępcach kapłanach. I bezczelnością byłoby, gdyby taki przewrotnik swoje fałsze chciał uświęcić tem, że jest (albo raczej był) kapłanem. Wiem, że takie zdarzenia — o ile nie wytwarza się ogólna herezya — są rzadkością, i dla tego nie mam najmniejszego zamiaru, podawać w podejrzenie nauk naszych kapłanów, o ile one dotyczą wiary i obyczajów. Jak atoli ksiądz w rzeczach wiary pobłądzić może — bo tylko Ojciec św. jest nieomylny — tak przedewszystkiem w rzeczach polityki ksiądz tak samo, jak człowiek świecki, skazany jest na pomyłki, zwłaszcza jeśli olśniony wspaniałością bożka państwowego, naturalnych potrzeb obcego narodu odczuć nie może. Na niektóre tylko punkta chcę odpowiedzieć. Jeden jest niemal ogólny zarzut o młodości tych nowych przywódców. Odnosi się to do redaktorów »Górnoślązaka«. Przecież już prawo cywilne uznaje człowieka w 21 roku życia pełnoletnim. W 24 roku już bywają ludzie wyświęcani na kapłanów, których stan, jak wiemy bardzo jest odpowiedzialnym. Po co dopiero mówić o młodości ludzi, których wiek dosięgnął już granicy przepisanej dla tych, którzy mają układać prawa, jeżeli przytem mają akademickie wykształcenie. Potem powiadał ks. proboszcz, żeby kościół mógł mieć mniej wolności, gdyby partya centrowa osłabła, i dla tego mają na centrowców głosy oddać ci, co chcą, aby dzisiejsza wolność pozostała. A co mówi królestwo saskie, księstwo brunświckie, odwołany list Biskupa Trewirskiego, nadmierny wpływ rządu przy obiorze Biskupów i t. d.? Czy to też wolność? Choć partya centrowa straci na sile, to nic nie szkodzi, bo się stała partyą rządową. Kościołowi nie wyjdzie to na szkodę, bo nasi posłowie w Kole Polskiem jeszcze gorliwiej będą bronili interesów kościoła, jak centrowcy ich bronią, i ile głosów teraz kościoła broni, tyle go potem bronić będzie, a choć będą w dwóch partyach, w danej chwili staną ramię przy ramieniu. Zresztą możecie u siebie w domu, w kraju niemieckim szukać członków dla wzmocnienia waszej partyi. Czemu nam nie chcecie przyznać prawa naturalnego do wybierania własnych narodowych posłów. Czy dla tego, żeśmy po większej części przedstawicielami niższych stanów? Jeżeliście katolikami, uczyńcie to czemprędzej.

Jeżeli Ojciec św. polecał Niemcom partyę centrową, uczynił to dla tego, że nie mógł inaczej, boć do liberałów nie pośle katolików. Nie wynika z tego bynajmniej, jakobyśmy Polacy mieli wybierać do partyi centrowej posłów, boć Ojciec św. jest zanadto sprawiadliwy, aby nie miał naszych naturalnych praw uznać. Nie nadużywajcie czcigodnej osoby Ojca św., bo wy rachujecie na poczciwość i łatwowierność naszego ludu, ale przez to tylko sprawie katolickiej szkodę przynosicie. Wy powiadacie, że musicie spełnić Wasz obowiązek. My także musimy spełnić nasz obowiązek i dla tego o zgodzie między nami mowy być nie może. A wierzcie nam, że my całem sercem pożądamy tej zgody, wierzcie nam, że nam jest niezmiernie przykro, jeżeli musimy podnosić głos skargi przeciw własnym duszpasterzom, jeżeli musimy objaśniać ich słowa ludowi, aby nie dopuścić do zbałamucenia go. Dla tego zaklinamy was na wszystko, co nam święte i drogie, stańcie po naszej stronie polskiej i ludowej, albo zachowajcie się przynajmniej neutralnie, aby święta między nami mogła zawitać zgoda. Jeżelibyśmy nie byli dobrymi katolikami, jak ksiądz proboszcz mówi, nie oddawszy głosu na centrowca, to tem samem prawem nie są katolikami ci, co dają swe głosy ks. ks. Jażdżewskiemu, Stychlowi, Neubauerowi w Kole polskiem, a nie centrowcowi, bo i ci tak jak my Polakami i poddanymi pruskimi są.

Nakoniec chciałbym zwrócić uwagę na jeden punkt zasadniczy. Kandydatów przeciwcentrowych nie postawił »Górnoślązak« lecz zarząd Polskiego Tow. Wyb., w którym są ludzie religijni, dobrzy katolicy. Komu się obecny stan rzeczy nie podoba, powinien ostrze swego miecza zwrócić przeciw Tow. Wyb., a nie przeciw »Górnoślązakowi«, bo ten jest tylko organem dla urzędowych ogłoszeń Tow. Potępić należy z całą stanowczością machinacye »Katolika«, który oszczerstwa i obmowy rzuca w świat, jedynie w celu obalenia polskiej kandydatury a przeprowadzenia niemieckiej. Jeżeli nam zarząd Polskiego Tow. Wyborczego przedstawił jako kandydata p. Korfantego, mógł to uczynić tylko po przekonaniu się, że p. Korfanty naszych interesów katolickich nie zdradzi. Nasza sprawa narodowa żyć może tylko w zakresie katolicyzmu i dla tego p. Korfanty musiałby być chyba waryatem, gdyby sam siebie i Tow. Wyb. chciał zbłaźnić i zaprzepaścić sprawę, dla której dotąd z takiem zaparciem się pracuje. Z tej przyczyny, choćby on i był u socyalistów i choćby było prawdą, co mu »Katolik« w ostatnim czasie zarzucił, nie można go potępić, bo i Piotr św. po trzykroć się Pana Jezusa zaparł, a Pan Jezus Go nie odpędził od siebie, ale mu rzekł: »Paś owce moje, paś baranki moje« i uczynił Go głową kościoła. Wielu niedowiarków stało się Ojcami kościoła, wielkimi filarami katolicyzmu. Wszyscy przeciwnicy p. Korfantego mają go za głównego kierownika »Górnoślązaka«, a »Górnoślązak« stoi na zasadach katolickich i w tym roku nawet sam zorganizował wycieczkę do Alwernii. Z tej przyczyny po uwzględnieniu powyżej przytoczonych argumentów możemy z zaufaniem złożyć losy nasze z okręgu naszego w ręce p. Korfantego.

Jeden z tych, co nie wierzą ks. proboszczowi, iżby się ci młodzi ludzie dla własnych korzyści dobijali o mandaty poselskie, bo w parlamencie poseł nie dostanie żadnego wynagrodzenia.

Lipiny. Przybyła tutaj w odwiedziny do p. Warzechy siotra jego Wiktorya Horzela, która jest chorą na umyśle. W przystępie obłąkania też z pewnością zabrała $3^{1}/_{2}$-letniego chłopca pana W. i oddaliła się z domu, a wszelkie poszukiwanie za nią i za dzieckim były dotąd bezskuteczne. Uprasza się zatem każdego, ktoby wiedział o ich pobycie, aby zechciał donieść o tem pod adresem pana Alojzego Warzechy w Lipinach przy ulicy Bytomskiej.

Bytom. We wtorek w południe zastrzelił się tutejszy koszykasz L. w czasie gdy syn jego, który kieruje przedsiębiorstwem, odprowadził brata, wracającego ze Świąt do wojska. Samobójca już od dłuższego czasu chorował i prawdopodobnie w napadzie chwilowego rozstrojenia umysłu odebrał sobie życie.

— Na dworcu w Karbie przejechał pociąg pospieszny 12 letniego chłopca Herzberga, w chwili gdy wychodził z pociągu osobowego, nie zważając, że właśnie przejeżdżiał przez stacyę pociąg pospieszny z Wrocławia, o który uderzył głową, tak ze rozbił sobie czaszkę.

Niem. Piekary. W celu pomnożenia siły elektrycznej dla oświetlenia Kalwaryi i starego kościoła, na które wydano w ubiegłym roku około 4500 marek, zostanie w najbliższym czasie urządzony osobny zakład elektryczny.

Zabrze. W sobotę przed Zielonemi Świątkami pokłócili i pobili się na mikułczyckiej szosie robotnicy Koszek i Golwos, przyczem drugi otrzymał ostrym nożem tak silne pchnięcie w piersi, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo. — Ładne mieli potem święta, jeden w lazarecie drugi w więzieniu.

Zaborze. Szanownym wiarusom donosimy, że p. Jakób Buszka wystąpił z komitetu okręgowego.

Paruszowiec. Przy kąpaniu w stawie hutniczym utonął 22-letni robotnik Augustyn Grzegorzek z Warszowic, który pomimo że nie umiał pływać, za daleko oddalił się od brzegu. Wydobyto go z wody już nieżywego, i wszelka pomoc lekarska okazała się już daremną.

Kornowacz w Raciborskiem. Tutejszy handlarz węgli A. Szyra wracał ubiegły czwartek wozem z Rydułtów. Niedaleko Rzuchowskiego dominium spadł z woza na ziemię, przyczem przednie koło przeszło mu przez ciało tak nieszczęśliwie, że krótko potem zmarł.

Z Galicyi.

Kraków. W czasie Zielonych Swiąt bawiło w naszym grodzie grono Braci Slązaków z Katowic i okolicy. Przyjechali jeszcze w sobotę. Przyjęliśmy ich z otwartymi ramiony, z serdecznym powitaniem. W niedzielę po wysłuchaniu mszy św. w kościele O. O. Jezuitów, udaliśmy się na Rynek przed pomnik Mickiewicza, a następnie do Sukiennic. Potem obejrzeliśmy gmachy uniwersyteckie. Sumę celebrowanej przez X. kardynała i kazania wygłoszonego przez kanoników krakowskich słuchaliśmy w katedrze na Wawelu. Po południu zwiedziliśmy Muzyum narodowe, a przez resztę dnia zwiedzaliśmy kościoły.

W poniedziałek rano po mszy św. odprawionej na intencyę przyjezdnych rodaków, podczas której wszyscy do Kom. św. przystąpili, zwiedziliśmy Muzeum Czartoryskich, jeszcze kilka kościołów, a także urządziliśmy wycieczkę na kopiec Kościuszki, skąd roztacza się wspaniały widok nietylko na stary Kraków, to serce chrześciaństwa polskiego, ale i na okolicę Krakowa, na ziemię polską, piękną i żyzną.

O godz. $6^{1}/_{4}$ wieczorem odjechali Bracia Slązacy wśród śpiewu »Jeszcze Polska nie zginęła« pokrzepieni na duchu i zachęceni przez nas do wytrwania przy wspólnej matce naszej Ojczyznie. *J. H.*

Ostatnie wiadomości.

Chorwacya a Węgrzy.

Zagrzeb. Wczoraj przybyło tu kilku uczestników zgromadzenia Słoweńców, które obradowało o wypadkach w Chorwacyi. Policya, ustanowiona na dworcu, widząc, że tłum coraz bardziej rośnie, dała wystrzały na alarm, aby sprowadzić posiłki.

Wskutek tego tłum zaatakował policyę, poczem udał się przed uniwersytet. Tam rozproszyła go policya i żandarmerya. Demonstracye trwały jednak w mieście dalej; dopiero wojsko zamknęło ulice i przywróciło spokój.

Macedonia.

Konstantynopol. Sytuacya konstantynopolitańska nazywa bezpodstawnemi doniesienia, jakoby strażnicy więzienni w Jedykule zabili wielu Bułgarów.

Strajk.

Filadelfia. Strajkuje tu 90,000 tkaczy. Tylko 15,000 podjęło pracę, ponieważ zgodzono się na ich żądania.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Czołem! Przyszłe posiedzenie Tow. gimnst. »Sokół« odbędzie się w niedzielę dnia 7. bm. po południu o godzinie czwartej w sokolni przy ul. Hajduckiej Nr. 46. Szan. druhów i gości uprasza się o liczne przybycie. Czołem! Wydział.

Król. Huta. Zebranie polsko-katolickiego Kasyna odbędzie sie w niedzielę 7 bm. o godz. 5 po południu i to w lokalu, w którym przez trzy lata stale odbywaliśmy nasze zebrania. Uprasza się zatem aby wszyscy członkowie jaknajliczniej się stawili, tem więcej, że będzie to ostatnie zebranie przed latową zabawą. I tych wszystkich prosimy o przybycie, którzy już od dawna nie pokazali się w Towarzystwie, aby teraz na nowo zaczęli porówno z drugiemi pracować dla dobra Towarzystwa. Zarząd.

Biskupice. Towarzystwo kat. młodzieńców i mężów w Biskupicach odbędzie swe posiedzenie w niedzielę 4 czerwca na sali posiedzeń pana Muskali o god. 6-tej po południu. Z powodu ważnych spraw i rozdzielania ról do teatru jest liczny udział członków pożądany. O godz. 5-tej zaś przed posiedzeniem jest ćwiczenie śpiewu. Goście mile widzani. Zarząd.

Mikołów. W przyszłą niedzielę odbędzie się tutaj o godz. 4-tej po południu na sali w hotelu saskim zebranie, w celu założenia Towarzystwa gimnastycznego »Sokół«. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie mających chęć do przystąpienia, oraz druhów sokołów. Czołem! Prezes okręgowy.

Boguszowice. Po dłuższej przerwie Towarzystwo kat. rob. pod op. św. Józefa otwiera znów dalsze posiedzenie i to w niedzielę dnia 7. bm. po południu o godz. $3^{1}/_{2}$ w domu pana Kaczmarczyka w Boguszowicach na które to posiedzenie wszystkich stałych członków zapraszamy. Będzie to nieomal dla nas wszystkich bardzo ważne posiedzenie, więc dopilnujcie Szan. członkowie swego obowiązku, aby nasze skromne miejsce posiedzeń nie świeciło pustkami, dalej bracia do rozpoczętego dzieła, bo tylko ten, kto wytrwa do końca, ten uwieńczon będzie, jak nas naucza pismo św. Tak samo i w naszych sprawach towarzyskich wytrwać powinniśmy do końca i pomimo wszelkich napaści nie upadać na duchu, lecz stać wiernie pod naszym sztandarem, a ani moc piekielna, ani zakusy germanizatorskie zwyciężyć nas nie zdołają! Jeśli Bóg z nami, któż przeciw nam? Goście nam przychyni bardzo pożądani. Zarząd.

Bottrop w Westf. Towarzystwo św. Jacka urządza w niedzielę, dnia 7 czerwca wycieczkę latową do ogrodu p. Hessego w Dellwig przy kopalni Prosper I. W ogrodzie p. Hessego będzie także zabawa dla dziatek członków Towarzystwa. Bliższe szczegóły co do wymarszu i zgromadzenia się, będą jeszcze przy starym kościele ogłoszone. Członkowie powinni się przybrać w czapkę i oznak Towarzystwa.

O jak najliczniejszy udział szanownych członków w wycieczce uprasza Zarząd.

1. *Obrona świętej Częstochowy,* historya cudowna a prawdziwa, o Jacku Brzuchańskim, organiście Częstochowskim, cena *8 fen.* z przesyłką *11 fen.*

2. *O dawnych pieśniach* i o św. Wojciechu, pierwszym pieśniarzu, ułożył A. Wrzesień, cena *15,* z przesyłką *18 fen.*

3. *O naszych pierwszych książkach,* dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim, przez Orszę, *50,* z przes. *60 fen.*

4. *Krótki zarys piśmiennictwa polskiego* od czasów najdawniejszych do końca 18 wieku *63,* z przesyłką *73 fen.*

5. *Kto był Mickiewicz?* opow. A. X. Orsza, *13, 18 fen.*

6. *O życiu i dziełach Mickiewicza, 38,* z przes. *48 fen.*

7. *Juliusz Słowacki,* cena *38,* z przesyłką *48 fen.*

8. *Teofil Lenartowicz,* jego pieśni z rysunkami, cena *25,* z przesyłką *30 fen.*

9. *Zbiorek poezyi Teofila Lenartowicza,* cena *25,* z przesyłką *30 fen.*

10. *Wincenty Pol,* życiorys, *13,* z przesyłką *18 fen.*

11. *Zyciorysy naszych najlepszych poetów 16-go stulecia,* cena *30,* z przesyłką *35 fen.*

12. *O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego,* cena *13,* z przesyłką *18 fen.*

13. *Ignacy Krasicki,* biskup warmiński, cena *13,* z przesyłką *18 fen.*

14. *Mikołaj Rej* z Nagłowic *13,* z przesyłką *18 fen.*

15. *O życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego,* cena *25,* z przesyłką *28 fen.*

Książki powyższe winien mieć w domu każdy prawdziwy Polak. Z nich, kochani czytelnicy, dowiecie się o życiu i dziełach najznakomitszych mężów naszych, którzy jakkolwiek już butwieją ich kości w grobach, jeszcze dziś niosą przed narodem oświaty kaganiec i uczą nas kochać wszystko, co swojskie, co polskie. Kto nam nadeśle 4 marki, otrzyma je franko (bez wszelkich kosztów za opakowanie i przesyłkę) do domu. Adresować prosimy na listach i przesyłkach pieniężnych:

„Górnoślązak“, Kattowitz O.-S.

Nowe książki dla rolników.

1. **Co to jest rola? Jak powstała, jakie są jej gatunki i jak je rozpoznawać?** Jest to rozprawa, która została nagrodzona na konkursie »Gazety Rolniczej«, zajmuje bardzo wywodami swemi od początku aż do końca — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.

2. **O nawożeniu obornikiem i innemi nawozami** dla użytku gospodarzy wiejskich napisał *Michał Natanson* — cena 38 fen., z przesyłką 48 fen.

3. **O płodozmianie i gospodarstwie płodozmiennem** do użytku gospodarzy wiejskich napisał *Piotr Danysz* — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.

4. **Jak można ulepszyć nasze zboża?** z 11-tu rycinami, dla użytku gospodarzy rolnych napisał *Antoni Sempołowski* — cena 38 fen., z przes. 42 fen.

5. **O uprawie owsa** dla użytku gospodarzy napisał *Stanisław Chełkowski* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.

6. **Uprawa pszenicy na gruntach wilgotnych, gliniastych** przez *Szymona Gryffa* — cena 13 fen., z przes. 16 f.

7. **Jak należy uprawiać kartofle?** napisał *Tymoteusz Łuniewski* — cenn 25 fen., z przes. 30 fen.

8. **O uprawie buraków cukrowych** napisał *Michał Natanson* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.

9. **O szkodliwych chwastach i potrzebie ich tępienia** napisał *Zygmunt Skrzyński* — cena 38 fen., z przesyłką 43 fenygów.

10. **O żywieniu się roślin gospodarskich** napisał *Piotr Danysz* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.

11. **Jak poprawić łąki** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.

12. **Koniczyny i lucerny** napisał *A. Śniegocki* — cena 38 fen., z przes. 43 fen

13. **Rośliny groszkowe** napisał *A. Śniegocki* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.

14. **Rośliny okopowe** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.

15. **Z jakich części [illegible] się roślina?** — cena 20 fen., z przes. 25 fen.

16. **Konie gospod[illegible]** napisał *Dr. Antoni Barański* cena 30 fen., z przes. 33 fen.

17. **O hodowli i żywieniu bydła rogatego** napisał *Tadeusz Kossak* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.

18. **O hodowli krów,** poradnik dla gospodarzy i gospodyń — cena 50 fen., z przes. 60 fen.

19. **Ratowanie bydlęcia odętego** opisał *K. Dulęba* cena 10 fen., z przes. 13 fen.

20. **O hodowli świń** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.

21. **Współpracownicy rolnika: kret, jeż i nietoperz** napisał *B. H. Tarczyński* — cena 15 fen., z przes. 18 fen.

22. **Co się dzieje w ulach?** Zycie i obyczaje pszczoły zwyczajnej — cena 38 fen., z przes. 42 fen.

23. **Owady, ich znaczenie w gospodarstwie** napisał *M. Brzeziński* — cena 30 fen., z przes. 35 fen.

24. **Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami** napisał *B. Dyakowski* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.

25. **Co człowiek zawdzięcza zwierzętom?** odczyt *Władysława Umińskiego* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.

26. **O maszynach rolniczych** napisał *Stanisław Wrońśki* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.

27. **Zadrzewianie nieużytków** opisał *Aleksander Nowicki* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.

28. **O drzewach przy drodze** napisał *Edmund Jankowski* — cena 20 fen., z przes. 25 fen.

29. **O budowie zagród włościańskich** napisał *Maciej Moraczewski* — cena 50 fen., z przes. 60 fen.

30. **Rolnictwo włościańskie za granicą** napisał *M. Malinowski* z 16 rysunkami — cena 50 fen., z przes. 60 fen.

31. **Włościańskie stowarzyszenia rolnicze** w różnych krajach napisał *M. Malinowski* — cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

32. **Gospodarz Polski,** kalendarz na rok 1901, ułożył *M. Brzeziński,* zawiera nadzwyczaj dobre rady i wskazówki, jest niezbędny w każdym domu rolnika — cena 38 fen., z przesyłką 58 fen.

33. **Upominek dla matek i gospodyń** napisała *Antoszka* — cena 63 fen., z przesyłką 68 fen.

Rolnicy! Powyższemi książkami dajemy wam dar, którego nie odrzucajcie; nie bądźcie łakomi na parę marek, które na książki niniejsze wydacie, gdyż zaręczamy wam, że niejednemu się oczy otworzą i będzie się starał naprawić to, co dotąd z swą rolą, bydłem i t. d. źle zrobił. *Książki powyższe są tak zrozumiale napisane i po większej części objaśnione w obrazkach, że każdy je zrozumieć musi.*

Kto nam nadeśle pocztą **11 marek 20 fenigów,** otrzyma wszystkie wyżej wymienione książki franko. Kto tyle naraz nie może wyłożyć, niech sobie wybierze te, które za najpotrzebniejsze uważa, niech nam je wymieni, przyśle pieniądze a wyślemy zaraz książki. Kto naprzód pieniędzy nie nadeśle, temu prześlemy przez zaliczkę.

Adresować prosimy na listach i przesyłkach pieniężnych:

„Górnoślązak“, Kattowitz O.-S.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für den Monat Juni die in **Kattowitz** erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak“

(Abtheilung II. t. poln. No. 56 der Zeitungspreisliste)

für **0,44 mk.,** mit Abtrag **0,58 mrk.**

(Imię i nazwisko): ....

(Mieszkanie): ....

Obige M. .... erhalten zu haben, bescheinigt

.................., den 190

Kaiserl. Post ....

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.